

HELENA KUREK-HORDEJUK

ur. 1932; Babin



Miejsce i czas wydarzeń	Babin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Projekt Etnografia Lubelszczyzny, Babin, demonologia ludowa, diabeł pasiecznik, pasieka, pszczoły, diabeł w postaci kota, umentra,

Diabeł pasiecznik i umentra

[...] Miałam taką historię, to widziałam na własne oczy. Chodziliśmy na różaniec, jak to z babcią dzieci małe, a sąsiad miał pszczoły i mówią tak: „Że jest pasiecznik – to tam w pasiece zawsze jest diabeł” [...]. I wracamy kiedyś z kościoła, i kotek taki malutki leci, a ja szłam, babcia, mamusia i ja, i taka grusza była duża. Idziemy, kotek. Ja wołam „kici kici”, chciałam się schylić, pogłaskać, nie ma kota. No za chwilę, uszliśmy kawalek, znów ten kotek leci. Znów się schyliłam, i znikł ten kotek, i nie widziałam. No i mamusi brat, ten wujo opowiadał, że też kiedyś szedł, po ciemku już koło tej pasieki, i że wyleciał tak jak diabeł, i coś brzęczało takim jakby łańcuchem [...]. To takie historie opowiadali, ale no tego kota to ja pamiętam sama, bo schylałam się i chciałam pogłaskać, i uciekał [śmiech], i nie mogłam go pogłaskać, i znikł ten kotek. I też mówili, że się objawia tam, że to straszy. To jakiś tam umętra nazywali czy coś, co się pokazywał [jak] ogień na polach taki, że to [...] coś tam się takie pokazywało. Umentra, umentra, nie wiem [...] jaki to znak był, tylko, że o tam to się zapala, tak jak [by] zapalało i to nikło. Gdzieś na polach tam się pokazywało. [A] tego kotka to widziałam, bo się schylałam pogłaskać i wołam, i zniknął. I rozglądaliśmy się wszyscy, nie byłam sama, tylko trzy osoby nas było. I później tak babcia mówiła, tak nie chciała straszyć, ale tak babcia mówi: „A bo to ten pasiecznik wyleciał”. To nazywali diabeł pasiecznik [...]. To mówi: „To ten pasiecznik wyleciał straszyć”. No i tak wujo opowiadał, że szedł kiedyś, no nie wiem czy z kościoła, czy skądś ścieżką, i mówi: "Doprowadził mnie [ten diabeł] tak tym brzęczeniem prawie pod same drzwi". I nikogo nie widział, a brzęczał łańcuch. [...] U pszczelarza był [ten diabeł pasiecznik] [...], żeby się pszczoły wiodły, to on tam miał tego pasiecznika takiego [śmiech], ale nikt go nie widział, tylko no tego kotka, to pamiętam to... I nie mogłam dotknąć, i mamusia była, i babcia była, i oni wszyscy widzieli, no ale nie chcieli mnie straszyć tylko rozglądaliśmy się, wołam „kici kici” tu na około. A to księżycowa piękna noc była, wieczór, wracaliśmy z różańca chyba, w październiku to było. Były takie historie.

Data i miejsce nagrania	2013-02-21, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Małgorzata Maciejewska
Redakcja	Piotr Lasota, Paulina Litka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"